KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 6 Maja **N 35.** **Roku 1846**

LITERATURA ROLNICZA.

Kilka słów o potrzebie porządku i rachunku.

Praca i oszczędność są źródłem bogactwa; doświadczenie stworzyło tę zasadę, a teorja zamieniła ją w kardynalne prawo gospodarstwa narodów. Ale praca i oszczędność, tworząc wartości, powinny znać ich zasoby, obrot i użycie, powinny zapytywać zbogaconego przez się posiadacza, gdzie są i jak są użyte, nagromadzone przez nie owoce, a na te pytania odpowiedzieć tylko może porządek i rachunek. Porządek więc jest duszą wszelkich czynności, a wsparty ścisłą rachunkowością, staje się jedynym i koniecznym warunkiem do osiągnienia pomyślnych wypadków w każdém przedsiębierstwie. Kupiec i rękodzielnik, działający inaczéj, postępuje na oślep, mienie i pracę swoją puszcza na los szczęścia i częstokroć wtenczas dopiero złe nieuchronne postrzega, kiedy środki ratunku już się trudniejszemi stały. Te przymioty połączone razem, małe fortunki w dostatnie zmieniają majątki; bez nich największy zniknie kapitał, bo nieporządna administracja, nie wiedząc czém jéj rozrządzać należy, nie potrafi oznaczyć granic do których podnieść albo zmodyfikować wypada żywioły samej pracy i oszczędności.

Jeżeli zdarza się czasem, że obok wszelkiego nieładu nie źle się dzieje w jakimbądź zakładzie, przypisać to potrzeba nader szczęśliwym okolicznościom, lecz razem zważyć należy, jak daleko większe odniosłyby się były korzyści, gdyby tam panowały porządek i rachunek.

Posiadacz ziemski, trudniący się uprawą roli, hodowaniem użytecznych zwierząt, przerabianiem surowych płodów na wyroby niezbędne w społeczeństwie, jest przedsiębiercą, jest kupcem w całém tych wyrazów znaczeniu. O ile on więcéj, jak każdy inny kupiec i rękodzielnik, wystawiony jest na różne przygody, mające przeważny wpływ, tak na jego obecne położenie, jak i na jego przyszłe widoki, o tyle więcéj jak każdy inny przedsiębierca, we wszystkie czynności swoje, porządek i rachunek wprowadzić powinien.

Panowie posiadający znaczne majątki ziemskie, nie mogą sami i po szczególe zajmować się wszystkiém, są oni w stanie utrzymywać rządców, Rachmistrzów, Pisarzy, Kasjerów i t. p. Tacy oficjaliści pilnują porządku, prowadzą rachunki ekonomiczne, i bez wątpienia wszędzie tam buchalterją wiejską dobrze zaprowadzoną znajdziemy.

Lecz właściciel jednéj albo 2-ch wiosek, jeżeli nie może utrzymywać podobnych zastępców, musi i być powinien sam Rządcą, Rachmistrzem, Pisarzem i Kasjerem, musi sam pilnować porządku, sam prowadzić rachunki ekonomiczne, jeżeli chce znać prawdziwe położenie gospodarstwa swego, jeżeli nie chce być narażonym na straty, ale owszem z gospodarstwa tego co raz większe korzyści odnosić pragnie.

Nie mamy dotąd tak ułożonych i razem zebranych Rejestrów Ekonomicznych, któreby tym ostatnim posiadaczom prowadzenie rachunków gospodarskich dostatecznie ułatwiały, któreby się wszędzie w mniejszém i większém gospodarstwie, wygodnie zastosować dały, a nareszcie któreby przez swój prosty układ, dla każdego przystępnemi były tak iżby w razie nieobecności pana, przez kogokolwiek prowadzone być mogły; za jego zaś powrotem, aby mu cały bieg czynności i ich wypadków z każdego dnia dokładnie i jasno przedstawiały.

Powodowany temi uwagami, ułożyłem odpowiadające potrzebie i warunkom Rachunki Gospodarskie, złożone z dwóch części.

Część 1sza stanowi Dziennik Ekonomiczny, złożony z 365 stronic infoljo. Każdy dzień w roku ma swoją oddzielną stronicę oznaczoną dniem miesiąca i tygodnia: Dziennik Ekonomiczny rozpoczyna d. 24 czerwca 1846 r.

Część 2ga zawiera Rachunki szczegółowe. Układ tych Rachunków jest tak prosty, iż nie potrzeba znajomości buchalterycznych do ich dokładnego prowadzenia; wszystko w nich jest przewidziane i przygotowane, i każdy, kto tylko obok akuratności, porządnie bieżące czynności i prace zapisywać zechce, z niemałym pożytkiem dla gospodarstwa wiejskiego, a tém samém z równą dla siebie korzyścią prowadzić je będzie.

Wkrótce Rachunki te opuszczą prassę drukarską, poczém zaraz pisma publiczne ogłoszą, gdzie ich nabyć można.

U. B. P. *Ciepielowski*

O ŻYWIENIU UBOGICH w DOMU PRZYTUŁKU i PRACY IMIENIA DAWIDOWYCH w PETERSBURGU.

Wyciąg z Gazety Petersburgskiéj *„Pszczoła Północna“* Nr. 59 z dnia 14 marca 1846 roku:

W istniejącym w Petersburgu Domu Przytułku i Pracy imienia Dawidowych, urządzonym został za Najwyższém Jego Cesarskiéj Mości zezwoleniem i otwartym od dnia 1 stycznia 1839 roku osobny Wydział „Udzielania ubogim żywności.“

Żywność ta składająca się z dwóch potraw gotowanych, barszczu lub rosołu, kaszy i jednego funta chleba razowego, rozdawaną jest codziennie od godziny 11 do 2 po południu za biletami płatnemi, w urządzonych na ten cel w samym zakładzie salach jadalnych.

Bilety nabywać można u Dyrektora, Członków i Kommisarza Zakładu, oraz we wszystkich salach jadalnych.

Bilet miesięczny kosztuje rub. srebr. 1, tygodniowy 25 kop. srebrnych.

Cena jednego objadu lub jednéj porcji z chlebem i kwasem do napoju wynosi 3 1/2 kop. sr.

Żywienie biednych za tak małą cenę pomimo wielkiéj na teraz drożyzny, zaprowadzoném zostało nie w tym celu aby sprzedawać żywność za pieniądze przez samych ubogich płacić się mogące, lecz aby osobom dobroczynnym podać środek wypłacania długu ludzkości, w sposobie prawdziwie korzystnym dla dobra bliźnich, co daje się osiągnąć, jeżeli w miejsce udzielania żebrakom oddającym się po większéj części próżniactwu pieniężnéj jałmużny, któréj używają z własną i innych szkodą, udziela się im bilety na żywność.

Jeżeli nadto weźmiemy na uwagę, że ubodzy otrzymując gotowy, ciepły i zdrowy pokarm, oszczędzają sobie przez to czas drogi do pracy, unikają ciężkiego mozołu zaspokojenia najważniejszéj potrzeby życia, że mogą wyżywić za małą płacę całą swą rodzinę, że zabezpieczeni są od chorób, które u prostego ludu powstają po większéj części z użycia niezdrowych pokarmów, niepodobna wówczas nie czuć radości widząc urządzenie i rozwinięcie się téj nowéj instytucji dobroczynnéj.

Siedmioletnie doświadczenie żywienia ubogich w ten sposób wykazało, jakie ztąd cierpiąca ludzkość odnosi korzyści i temu to przypisać należy, że instytucja o jakiéj mowa, pomimo niedawnéj w naszym kraju exystencji, powszechną na siebie zwróciła uwagę.

Od dnia otwarcia Wydziału żywności przy Domu Przytułku Dawidowych, we wszystkich salach jadalnych rozdano porcji:

w roku	1839	126,843.
—	1840	204,392.
—	1841	202,:54.
—	1842	223,313.
—	1843	216,838
—	1844	259,028.
—	1845	238,741.
Razem		1,458,409 porcji.

Tak znaczna ilość rozdanych porcji jak z jednéj strony dowodzi potrzeby i użyteczności Instytucji, tak z drugiéj wykazuje stałą troskliwość osób dobroczynnych o jéj utrzymanie.

Wpływy od osób dobroczynnych używane są na kupno artykułów żywności i na pokrycie drobnych wydatków na kuchnie i sale jadalne, a mianowicie na najem lokalu w którym też sale są urządzone, na kupno drzewa, świec, na stołowe i kuchenne naczynia, utrzymanie ich, na przyrządzanie i rozwożenie potraw, na opłatę posługi.

Dom Przytułku i Pracy oprócz zasiłków pieniężnych, przyjmuje z wdzięcznością i wszelkie ofiary w artykułach żywności oraz efektach; bez wsparcia bowiem osób dobroczynnych nie posiadając żadnych innych środków utrzymania, istnieć by nie mógł.

W każdéj z sal jadalnych jest puszka do któréj wkładają się ofiary dobrowolne od osób zakład zwiedzających. Wpływające tą drogą pieniądze przeznaczone są na przygotowanie żywności dla takich ubogich rodzin, których smutny i zupełnie biedny stan jest bezpośrednio znany Dyrektorowi, członkom lub poświadczony przez osoby wiarogodne.

Członkowie nie szczędzący stosunków swoich i starania, aby sprzedaż biletów była znaczną, kupują je za własne pieniądze i za pieniądze od osób dobroczynnych uzbierane; oprócz tego ze szczególném poświęceniem czuwają nad zachowaniem porządku przy przyrządzaniu i rozdawaniu potraw w salach jadalnych.

Opieka Zakładu imienia Dawidowych przychodząc w pomoc Rządowi w zamierzoném wykorzenieniu żebractwa w błogo urządzonéj stolicy naszego kraju i pragnąc coraz więcéj upowszechniać ten szczęśliwie poczęty środek dobroczynności, ma honor podać do wiadomości publicznéj, iż przyjmuje na siebie obowiązek zamawiania i rozdawania biednym żywności w imieniu tych wszystkich, którzyby dnie rodzinnych uciech, radości, nieszczęść, lub obchodów po umarłych, dnie wielkich kościelnych uroczystości lub świąt galowych, tego rodzaju miłosiernemi uczynkami oznaczać chciały.

Przez takie czyny zachowanym będzie błogosławiony zwyczaj przodków naszych, przekazywana spadkiem cnota ludu rossyjskiego, udzielania ze zbytków swoich pewnéj cząstki dla bliźnich w dnie radości i smutku.

Zamówienia żywności dla biednych przyjmują się w Kantorze Domu Przytułku i Pracy gdzie utrzymywaną jest wyłącznie na ten cel zaprowadzona księga.

W księdze téj zapisuje się nazwisko zamawiającego, nazwisko tego od kogo ma być rozdaną żywność (które jeżeli to jest życzeniem zamawiającego może być przy rozdawaniu żywności ogłoszone biednym), ilość obstalowanych porcji, na który dzień i w któréj sali.

Za liczbę zamówionych porcji płaci się z góry licząc po 3 1/2 kop. sr. za każdą porcję.

Takim sposobem Dom opieki i pracy przyjmuje na siebie obowiązek pośrednika pomiędzy dobroczyńcą a biednym. Niema wątpliwości, że ta jedyna w naszym kraju Instytucja, polegając na prawdziwéj czystéj miłości bliźniego, pod cieniem błogiéj Opatrzności przy wysokiéj opiece Jéj Cesarskiéj Mości Najjaśniejszéj Pani, przy wspólném jednomyślném zainteresowaniu się ogółu, przy hojności prywatnych dobroczynnych osób, pozyska odpowiednie środki do większego jeszcze rozwinięcia się i udoskonalenia pod każdym względem i stanie się jednym z najpożyteczniejszych Zakładów dobroczynnych.

Kiedy pasanie bydła po lasach jest najszkodliwsze.

Zaraz z wiosny gdy zaledwie śnieg poginał w lasach zanim jeszcze jakkolwiek trawa urosła, jest pasanie bydła po lasach najszkodliwszem. Mówię jednak o lasach w których się porąb dziko prowadzi i o młodych zapustach, które jeszcze nie zewszystkiem nad pysk bydlęcy urosły. W téj porze nietylko liściowe, ale nawet szpilkowe drzewka bydło chciwie obgryza, zwłaszcza, gdy głodne ze stajni wychodzi. Chociaż straż lasowa ciągle czuwać powinna, aby bydło młodzieży lasowéj nie niszczyło, powinna jednakowoż w téj porze roku pilność swoję podwoić. Także podczas długo trwałych słót, chociażby w lecie i w jesieni, bydło nie mało uszkadza młodzieży: bo gdy naprzód nikłą lasową trawę wydeptało i zabłociło, musi się chwytać drzewek, które chociaż już i przytwardsze zawsze mu lepiéj smakują od trawy zwłaszcza zwiędłéj i zbłoconéj. Więc i pod czas słoty straż lasowa pilną i czujną być powina: szczególniéj że same pastuchy, chociażby bydło tego nie potrzebowało, lubią się w słotę cisnąć do lasów. Gdzie kozy trzymają, tam największe spustoszenie młodzieży trafia się w zimie: bo koza chociaż zawsze łakoma na korę i liść drzewny, teraz, już drzewku wcale nie przepuszcza, owszem niszczy co napadnie. Podobną szkodę, nie tak znaczną jednak, robią proste owce i barany. Do tego dla jednych i drugich lubi chłopek ścinać co młodsze drzewka szpilkowe dla wygodniejszego obgryzania. Straż lasowa powinna zatém w zimie najbardziéj szpilkowych zapustów pilnować i od kóz i owiec ochraniać; do liściowych niepotrzebny gość nie pójdzie, chyba, że już podrosły i są zdolne na szczypki do świecenia.

K. Ł. T.

Przenoszenie sztychów i litografji na drzewo.

(Przez pana Furst.)

Nadeszczułce drewnianéj gładkiéj i pumeksm wytartéj, a co lepiéj z lipowego drzewa, rozciąga się arkusz lub ćwiartkę dobrego papieru do pisania, czystego zupełnie, rozprowadzonego warstwą pięknego kleju zwierzęcego, który się delikatnie pumeksuje, skoro powłoka klejowa dobrze wyschnie. Wtedy bierze

się rycina i kładzie się na drugiéj deszczułce drewnianéj dobrze zmoczonéj i zostawia się dopóki doskonale nie przejdzie woda i nie zmięknie zupełnie. W tym stanie, wyciska się zbyteczna woda którejby mogła nabrać rycina, przez włożenie między dwa płaty cienkiego płótna, potém nawodzi się ją za pomocą czystego i miękkiego pędzelka i od strony rysunku, warstwą werniksu do przenoszenia, na robienie którego przepis niżéj podajemy, i nareszcie kładzie się ją i przykleja na arkusz lub ćwiartkę papieru do pisania, rozpiętego na drewnianéj deszczułce, albo się ją przybija lekko zwitkiem płótna położywszy na wierzch papier.

Idzie teraz o zdjęcie papieru nieklejowego na którym odbitą była rycina, tak aby odcisk pozostał na papierze klejowym rozpiętym na deszczułce, co się dokonywa przez zręczne tarcie papieru nieklejowego, dopóki rycina przezierać nie zacznie i natychmiast po przyklejeniu ryciny do deski, dopóki jeszcze mokra, albo szczoteczką od zębów cienką i miękką, albo gąbką suchą albo też po prostu palcami. W tym stanie zdjąwszy tak część papieru przez tarcie, zostawia się aby rycina cokolwiek przeschła, potém za kilka minut i dopóki jeszcze wilgotna zaczyna się znów rycina wycierać aż wyjdzie na wszystkich punktach, i tylko cienką warstwą papieru będzie pokrytą.

Doszedłszy do tego odcina się po brzegach papier klejowy na deszczułce rozciągnięty, na który rycina przeniesioną została jak się powiedziało, potém od strony gdzie się rycina znajduje powleka się warstwą werniksu do przenoszenia, i przykleja się ją ile tylko można najprędzéj na drugą deszczułkę drewnianą dobrze wypolerowaną i wygładzoną; zostawia się dla przeschnięcia kilka minut i zdejmuje papier klejowy wycieraniem, w taki zupełnie sposób jak poprzednio nieklejowy, tak że rycina z miedzi przeniesioną zostaje na drzewo.

Robienie werniksu. Do 50 gramów sandaraku (żywicy) czystéj i wyborowéj dolewa się w czystém naczyniu trochę alkoholu, i zakłóca się przez kilka minut; otrzymuje się ztąd płyn zmięszany, który się zlewa z osadu. Działania tego celem oczyszczenie sandaraku. Kiedy tak zostanie oczyszczony, dolewa się 60 do 70 gramów alkoholu, wstawia się w szklance w gorącą wodę i rozpuszcza sandarak do połowy, przelewa następnie do czystéj szklanki i miesza się za dolaniem powtórnie 60 do 70 gramów alkoholu, rozpuszcza się całkowicie sandarak, po dolaniu jeszcze połowy powyższéj ilości alkoholu, 8 gramów terpentyny Weneckiéj i 4 gramów kamfory. Mieszaninę tę rozpuszcza się zupełnie przez kilka minut w letniéj wodzie, przecedza przez szmatkę i zlewa w czystą szklankę.

Robienie werniksu do przenoszenia. Do 45 gramów werniksu który powyższym sposobem zrobiono, dodaje się 30 gramów terpentyny Weneckiéj i na wrzącéj wodzie mieszanina się dokonywa. Przecedza się tak samo przez szmatkę i zachowuje we flaszce zatkanéj. Jeżeli werniks ten z czasem stężeje, roztworzyć go można dolaniem trochy alkoholu.

O RZADKIEM i GĘSTEM SIANIU.

(z *Memorial Encyclopédique*)

Mało przedmiotów przedstawia więcéj zajęcia jak kwestja ilości nasienia użyć się mającéj, dla otrzymania, przy jednakowych wszystkich warunkach, zbiorów jak najkorzystniejszych. W tym względzie wiele jeszcze doświadczeń czynić należy; nie mamy jeszcze dokładnego wykazu ilości każdego gatunku nasienia, najlepiéj zastosowanych do każdéj natury gruntu. Jeden angielski agronom ocenia na trzy miljony kwarterów, ilość zboża, za wiele użytego na zasiewy w Wielkiéj Brytanji. Przy niedawnéj cenie 65 franków za kwarter, byłoby więc oszczędności 195 miljonów rocznie, gdyby się ograniczono na zasiewach do ilości najściśléj potrzebnéj; lubo cena zboża zwykle w Anglji tylko 45 fran za kwarter wynosi, to przecież 3 miljony kwarterów, czyli 135 miljonów franków oszczędności, zasługuje na bliższe téj rzeczy zbadanie.

Zasiew rzadki powiększa wysokość zboża; sprzyja rozwinięciu się łodygi, zdźbła, kłosa i ziarna; przedłuża trwałość wegetacji a tém samém opóźnia epokę dojrzałości.

Zasiew gęsty sprawia przeciwne skutki; zmniejsza wszystkie rozmiary roślin które indywidualnie stają się mniéj produkcyjnemi; skraca trwanie wegetacji i przyśpiesza tém samém epokę dojrzałości. Tak więc po rzadkim siewie sprzęt późny, po gęstym zaś zbiera się rychléj.

Przy równym nawozie i równéj urodzajności gruntu, mała ilość nasienia wydaje w dłuższym czasie plon równy temu, jaki wydać może większa ilość nasienia w krótszym czasie.

Radlenie zboża opóźnia dojrzewanie ziarna, ale usposabia rośliny do wypuszczania silnych źdbeł i łodygi.

Sianie rządkami przyspiesza dojrzewanie zboża, ale zmniejsza usposobienie do wyźdblania się.

Pomimo tych zasad, okoliczności miejscowe, to jest natura i położenie gruntu, potężnie wpływają na wypadki zasiewu rzadkiego, gęstego lub średniego; temperatura, a mianowicie stopień wilgoci klimatu, powinny kierować postanowieniem gospodarza, względem téj części działań jego.

W ogólności, ilość nasienia uznana za najstosowniejszą dla klimatów łagodnych i wilgotnych zarazem, i dla gruntów na których wegetacja jest bardzo silna, uważaną być winna za niedostateczną dla gruntów mniéj płodnych i okolic wyższych, albo bardziéj ku północy posuniętych, w których zimy bardzo długie, a lato bardzo krótkie.

Napróżno szczędzić lub nad miarę sypać będziem nasienie; jeżeli grunt nie znajduje się w warunkach uprawy i płodności konieczném, więcéj pewno nie wyda. Lecz jeżeli grunt dobry, można się spodziewać bardzo dobrego plonu z małéj ilości ziarna, zasianéj w stosownym czasie, jak najwcześniéj pod jesień, po ki ku głębokich orkach, zwłaszcza jeżeli siew idzie rządkami dość odległemi, że brona konna może między niemi przechodzić. Gospodarz mający znaczne włości, powinien baczyć aby pól swoich nie zasiewał ani bardzo gęsto, ani bardzo rzadko, ale aby zmieniał ścisłość siewu o ile na to pozwala natura gruntu. Tym sposobem uniknie bardzo ważnéj niedogodności, że mu całe zbiory od razu dojrzeją i zabraknie rąk do sprzętu w właściwym czasie.

Kiedy siew pszenicy następuje na nowinie albo też idzie po roślinach okopowych (marchwie, buraki, kartofle i t. p.) które głęboko wzruszyły rolę, można być pewnym że zbiór nastąpi przynajmniéj ośm do dziesięciu dni *późniéj* jak na innych rolach. Jeżeli w takiéj okoliczności posieje się rzadko, rośliny stanem gruntu już usposobione do przedłużenia roślinności, jeszcze bardziéj się opóźnią i musianoby sprzątać bardzo późno, co bardzo często zdarza się gospodarzom którzy na tę okoliczność nie zwrócili uwagi. Jeżeli przeciwnie zasieje się tak gęsto i tak wcześnie jak na to pozwala natura gruntu i stan temperatury, przyspiesza się dojrzewanie ziarna tak, że odzyska się stratę z karczowiska i wydobycia spodniego gruntu, i zbiory nastąpią o właściwéj porze.

Pewniki tu podane znane są dobrze wielu praktycznym rolnikom; widzieliśmy wielu starych wieśniaków, słusznie poważanych w okolicy swojéj za długie praktyczne doświadczenie; radzono się ich jako wyroczni w tym delikatnym przedmiocie, kiedy i gdzie należy siać rzadko lub gęsto, i decydowali śmiało, nie dając jednak powodów, lubo obserwacje niezawodnie były podstawą ich postanowienia. Dopóki użycie siewników nie stanie się powszechniejszém, dobry siejba będzie zawsze rzadkim i nieocenionym człowiekiem, bo do téj zręczności rzadko który praktyk dochodzi. Przy siewnikach i biegłem zastosowaniu zasad, udanie się zasiewów nie będzie już zależeć od rzutu ręki dobrego siejby, i każdy spodziewać się może pięknego plonu jeżeli dobrych narzędzi użyje, i jeżeli zadawniałéj rutyny prze-

kładać nie będzie nad zasady czerpnięte z badania postępów wegetacji.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Z Sanoka, dnia 16 *Kwietnia.* Na jarmarku wielkanocnym w Rymanowie było tylko 700 wołów, a z tych sprzedano 500, parę najdroższych po 100 zr., a najtańszych po 70 zr. mon. konw.

Handel w naszym obwodzie ciągle jeszcze zatamowany; targi po miasteczkach nigdzie prawie jeszcze się nie odbywają, a nawet i zboże nie sprzedaje się. Korzec pszenicy stoi u nas na 7 zr. 12 kr., żyta 6 zr. 24 kr:, jęczmienia 4 zr 48 kr. do 5 zr., owsa 2 zr. 24 kr., ziemniaków 1 zr 12 kr. mon. konw.— Garniec okowity po 15 kr, m. k. i podobno bardziéj jeszcze podrożeje, bo śluby na wstrzemięźliwość po największéj części pozrywane i zapasy podczas ostatnich wypadków poniszczone.

Oziminy wyglądają wszędzie tak pięknie jak od dawna nie bywało; co zaś do zasiewów jarych, te, gdzie robota w porządku idzie, tak dalece postąpiły, że już owies, jęczmień i jarą pszenicę posiano i do sadzenia ziemniaków się wzięto. Ato i dotąd mało jeszcze gdzie chłopi do roboty dla dworów się wzięli, a trzeba wiedzieć że w Sanockim zasiewy jare są niepoównanie większe niż ozime. Z resztą w wielu miejscach niemasz i właścicieli i rządców i ziarna na siew.

Z Białéj 23 *kwietnia.* Roboty w polu postępują u nas ciągle, i według wszelkiego podobieństwa dobrych urodzajów spodziewać się można. I zdalszych stron również pomyślne dochodzą tu wiadomości: w Węgrzech spadło zboże znacznie z ceny. U nas tu stoi teraz korzec pszenicy (pięknéj) na 10 złr., żyta 8 złr., jęczmienia 6 zr., owsa 3 zr. 30 kr., siemienia lnianego 8 zr. m. k.—Cetnar mąki pszennéj 8 do 10 zr., żytniéj 7 zr. do 9 zr. 30 kr. m. k.—Korzec grochu 9 zr. 45 kr. do 10 zr., fasoli 9 zr., do 15 kr., krup hreczanych 10 zr., jagieł 12 zr. m. k. Wiktuały w ogóle są bardzo poszukiwane.—Dowozy nasienia koniczyny pomnożyły się znacznie, ale pokup jest słaby, i dla tego cena cetnara spadła teraz aż do 14 złr. m. k., jednakże dorodniejsze nasienie jakiego u nas nie wiele widać, płaca jeszcze po 15 do 16 zr. za centnar.

Na wódkę nie masz kupca: wiadro 30 stopniowéj okowitéj stoi tu na 13 złr. m. k. (to jest garniec na 52 kr. m. k.)

Z Tarnowa 22 *kwietnia.* Chłopi w naszéj okolicy zaczynają przecież pańszczyznę odrabiać; już w kilkunastu wsiach powrócili oni do porządku; możnaby więc jeszcze w polu wiosenne roboty ukończyć i zasiać, gdyby tylko ziarna na siew wystarczyło. Oziminy bardzo pięknie wyglądają. Winniśmy tu sprostować pomyłkę to jest: iż korzec owsa kosztuje 9 zr. nie monetą konw. lecz walutą.

Gdańsk 28 *kwietnia.* Przy trwających ciągle niepomyślnych doniesieniach z zagranicy, a mianowicie z powodu zwłoki w zaprowadzeniu taryfy celnéj w Anglji, mianowicie co do cła zbożowego, na tutejszym targu i giełdzie zbożowéj bardzo jest cicho, wszystko niemal obumarło, a chociaż dowozy nadzwyczaj są szczupłe, jednakże ledwie zrobiono kilka mało znacznych obrotów, doczego przyczynia się także ciągle trwająca i pomyślna pogoda. Na sprzedaż w tym tygodniu wystawioném było 188 5/6 łaszta pszenicy; 83 1/2 łaszta żyta, 11 ł. grochu z tego przedano 146 ł. pszenicy, 81 ł. żyta, na następującycl. cenach: Pszenicy 42 2/3 ł. 131—132 fun. po 465 fl., 15 ł. 131—132 fun. po 460 fl., 7 ł. 131 fun. po 455 fl. 43 ł. 130—131 fun. po 450 fl. 17 1/3 ł. 130—131 fun. po 445 fl. 4 ł. 131 fun. po 430 fl. 13 ł. 129—131 funtowéj po niewiadoméj cenie. Żyta 12 1/2 łaszta 123 124 fun. po 317 1/2 fl. 34 2/3 ł., ł. 121—123 fun. po 310 fl. 41 1/2 fl. 120—122 fun. po niewiadoméj cenie. Na rynku płacono przy końcu tygodnia za 123 do 135 fun pszenicę 55 do 88 sr. gr. Żyto 112 fun. do 127 fun. po 45 do 54 sr. gr. groch 35 do 45 sr. gr. Jęczmień dwurzędowy 100—115 fun po 33 do 42 sr. gr. Owies 25 do 32 sr. gr. za szefel. Okowita 15 1/2 do 15 3/4 talara za 120 kwart 80 pCt. Fr.

Szczecin 29 *kwietnia.* Interesa na dostawę wiosenną żyta skończyły się z terminem dnia onegdajszego po 52 tal., i stosownie do téj ceny zapłacono różnice za niedostawione żyto i uregulowano rachunki. Od téj pory cena znowu znacznie się zniżyła za towar znajdujący się na sprzedaż wskładzie, który dziś był po 46 do 48 tal. i to jeszcze za towar doborowy, bo inny prawie żadnego nie miał pokupu. Ceny na rynku były następujace: Pszenica 54 do 55 tal. żyto 41 do 46 tal. Jęczmień 32 do 34 t. owies 24 do 26 t. groch 40 do 44 t. za wespel, kartofle 15 srg szefel.

Średnia Cena żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono za korzec 4 ćwierćiowy żyta rub. sr. 4 kop. 6; pszenicy rs. 5 kop. 37; grochu polnego rub. sr. 4 kop. 16; grochu cukrowego rub. sr. 4 kop 95; fasoli rs. 7 kop. ; gryki r. sr. 3 kop. — jęczmienia rub. sr. 3 kop. 39 owsa rs. 2 kop. 28; mąki pszennéj przedniéj rs. — kop. —; ordynaryjnéj korzec 6 ćwierciowy rs. 8 k. 46; żytniéj pytlowéj rs. 5 kop. 89 za korzec 4 ćwier. mąki gryczanéj rubli srebr. — kop. — kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs 6 k. 90; kaszy jaglanéj rs. 8 k. 36 kaszy gryczanéj drobnéj rs. 12 kop. 90 kaszy jęczm. perłowéj rs. — kop. —; kaszy jęczmiennéj ordynarnéj rs. 5 kop. 67; siana centnar 100 f. kop. 54; słomy centnar kop. 28; siana fura jednokonna rs. 1 k. 80 do rs. 3 kop. 45; parokonna od rs. 3 k. 90 do 5 k. 85; słomy fura zwyczajna rs. 1 k. 50 do rs. 2 k. 40; sążeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry od rs. 36—68, k. 17 wół średni od r. s. 28—35, k. — lichy 18 do 27; cielę od rs. 1 k. 95 do r. 3 k: 75; baran rs.— k. — wieprz dobry od rs. 13—16; średni od 10; do 12; lichy od 6—9; masła funt kop. 18; słoniny funt kop. 11 kartofli korzec rub. srebr. 1 kop. 27; okowity garniec kop 94 szumówki kop. 56.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 5 *Maja* 1846 *roku.*		żądają R. s.	k	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	94	20	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	93	90	—	—
Hamburg 300 m. k. . .	2 M. .	142	20	—	—
Londyn funt sterlin. .	3 M. .	6	48	6	45
Lipsk 100 talarów .	2 M. .	—	—	—	—
Mokswa 100 rub. sr. .	1 M. .	—	—	99	50
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75	75	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	97	20	96	90
Wrocław 100 talar. . .	2 M. .	—	—	93	60
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 Rs. .		—	—	—	—
„ „ 4% za 100 r. s. .		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*) .		—	—	—	—
„ „ nowe za 100 .		14	78	14	76
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na złp. — .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 22 1/6